

Janusz Radwański

***Muzea na wolnym powietrzu.***  
***Antycypacje — konferencja z okazji***  
***jubileuszu Muzeum Kultury Ludowej***  
***w Kolbuszowej, 26–27 września 2019***

Jubileusz sześćdziesięciolecia istnienia Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej i czterdziestolecia parku etnograficznego funkcjonującego w ramach tego muzeum stał się dla kolbuszowskich muzealników okazją do zorganizowania konferencji *Muzea na wolnym powietrzu. Antycypacje*. Współorganizatorami wydarzenia był Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce. Patronami honorowymi byli: Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów oraz Marszałek Województw Podkarpackiego Władysław Ortyl.

Zgodnie z tytułem spotkanie muzealników i naukowców akademickich z całej Polski i z Ukrainy było poświęcone próbom wybiegnięcia w bliższą i dalszą przyszłość muzeów na wolnym powietrzu, określeniu szans i zagrożeń czekających na nie oraz zdefiniowaniu zadań i warunków rozwoju. Wystąpienia referentów i dyskusje zostały podzielone na trzy panele: *Muzeum a jego misja — nauka czy park rozrywki* (26 września), *Muzeum a przemiany społeczno-kulturowe — katalizator rozwoju czy obciążenie* (27 września) oraz *Muzeum w bliskim otoczeniu — korzyści czy kłopoty* (27 września).

Referat tytułowy pierwszego panelu wygłaszał Jan Świąch (Uniwersytet Jagielloński). Skupił się on na zagadnieniu relacji między środowiskiem akademickim a muzealniczym i kwestii uprawiania nauki w muzeach. Podkreślił, przywołując opinie Czesława Robotyckiego, że nie należy dzielić etnografii

na uprawianą w muzeach i uczelniach oraz że oba środowiska mogą wiele skorzystać na współpracy, a muzea powinny stale prowadzić działalność naukową. Według prelegenta prowadzenie badań w ramach programów finansowanych spoza muzealnego budżetu, jakkolwiek ważne i cenne, tylko częściowo umożliwia muzealnikom wypełnianie tego zadania, gdyż nie zapewnia ciągłości działalności badawczej. Inaczej jest w wypadku uzyskiwania przez pracowników muzeów stopni naukowych. Taka ich aktywność powinna, zgodnie z postulatami przedstawionymi przez prof. Święcha, uzyskiwać wsparcie instytucjonalne, na przykład w postaci funduszy stypendialnych i współpracy między uczelniami a muzeami. Na tej skorzystać mogą obie strony. Prelegent wskazywał na to, że muzealnicy mogą być dla uczelni atrakcyjni między innymi dzięki doskonałej znajomości terenu, na którym pracują. Podkreślał też, że rośnie znaczenie muzeów uczelnianych.

Katarzyna Smyk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) wygłosiła referat *O potrzebie badań, gromadzenia wiedzy i niektórych korzyściach, jakie z tego będą dla nas wszystkich w przyszłości*. Podkreśliła, że jednym z najważniejszych elementów misji muzeów jest dokumentowanie, wzmacnianie i promowanie niematerialnego dziedzictwa kulturowego, także pod postacią związanych z nim materialnych korelatów. Wskazała na rolę muzealników jako ekspertów pracujących przy wpisywaniu zjawisk na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Działalność naukowa jest w tym kontekście szczególnie istotna, gdyż jej efekty służą najistotniejszej funkcji, jakie może spełnić muzeum. Jest nią według prof. Smyk wzmacnianie grupy depozytariuszy dziedzictwa i poczucia wspólnoty wśród jej członków poprzez wzmacnianie i wspieranie przekazu spuścizny. Badania pozwalają muzeom nie tylko opisywać kulturę terenu czy grupy będącej ich obszarem działalności, ale także pomagać uczestnikom tej kultury w zachowaniu jej jako żywego zjawiska.

*Gromadzimy — co, jak i dlaczego? Polityka zbiorów w muzeach skansenowskich* — tak brzmiał tytuł wystąpienia Antoniego Pelczyka (Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy). Powiedział on, że muzea na wolnym powietrzu prowadzą działalność kolekcjonerską w specyficznych warunkach. W terenie zostało już niewiele artefaktów nadających się do przeniesienia do muzeum, część placówek nie ma już z resztą miejsca na nowe obiekty lub realizacja przyjętych pierwotnie założeń została już zakończona. Ta sytuacja rodzi nowe zjawiska, takie jak coraz większa akceptacja dla kopii oryginalnych obiektów traktowanych w ekspozycji na równi z zabytkami.

Taki stan rzeczy stawia też przed muzeami na wolnym powietrzu nowe zadania, wśród których jednym z najważniejszych jest wypracowanie takiego sposobu tworzenia nowych wystaw, by nie niszczyły naturalistycznego krajobrazu, na który składają się wcześniej zestawione obiekty. Prelegent wskazywał na udane rozwiązania, między innymi na projekt HollandRama w Nederlands Openluchtmuseum w Arnhem.

Piotr Patoczka (Uniwersytet Rzeszowski) zaprezentował spojrzenie spoza środowiska muzealnego. Jako pracownik naukowy kształcący przyszłych architektów krajobrazu przyjrzał się dobrym i złym nawiązaniom do tradycyjnej architektury drewnianej w terenie. Jak zaznaczył, stara się uwrażliwiać swoich studentów na to, że nowe obiekty również mogą mieć detale inspirowane dawnym budownictwem, po tradycję można sięgać też przy projektowaniu małej architektury. Pokazał w ten sposób misję edukacyjną muzeów na wolnym powietrzu, które mogą stanowić punkt odniesienia dla ludzi zajmujących się kształtowaniem przestrzeni publicznej.

Pod innym kątem na tę misję spojrzwały Katarzyna i Agata Front z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. W referacie *„Bo piękno na to jest, by zachwycalo...” — o pożytkach z kształtowania wrażliwości poznawczej i estetycznej w muzeum* skupiły się na elementach działalności muzeum, które zwykle uchodzą uwagi, gdy mowa o jego misji. Wykazały, że spójna identyfikacja wizualna, obejmująca zróżnicowane elementy — od logotypu placówki po znaki ułatwiające orientację na jej terenie — nie tylko pomagają muzeum w byciu widocznym na tle informacyjnego szumu, ale także budują w odbiorcy pewne poczucie estetyki. W wypadku Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej system identyfikacji wizualnej oparty o kolorystykę wywiedzioną z odświętnego stroju lasowiackiego i wykorzystujący elementy tradycyjnego wzornictwa pełni uzupełniającą w stosunku do zbiorów i wystaw muzeum funkcję edukacyjną.

Jan Rzeszotarski (Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu) zaprezentował w referacie *„Baza dla nadbudowy”*. O tym, co jest dla muzeum konieczne, żeby spokojnie patrzeć w przyszłość działalność Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, ze szczególnym uwzględnieniem kompleksu Hotel Skansen Conference & Spa, zapewniającemu instytucji potrzebną bazę noclegową oraz sale koncertowe i konferencyjne.

Jarosław Gałęza (Muzeum Wsi Opolskiej) zmierzył się z niełatwym tematem *„Jak daleko do Zatorlandii?”*. *Muzealnicy o pojmowaniu i poczuciu misji wobec często natarczywych i prostoliniowych oczekiwań*. Ukazał w nim

niebezpieczeństwa, wynikające z ulegania presji mierzenia efektywności muzeów za pomocą frekwencji. Ich lista była długa: od wprowadzania na imprezy folklorystyczne atrakcji przyciągających ludzi niewielkim kosztem sił (dmuchane zamki, rzeźby z owoców) przez daleko idące kompromisy konserwatorskie (wkręty w zabytkowym drewnie, farby akrylowe, kopie obiektów) po kontrowersyjne pomysły wystawiennicze (minizoo, sztuczne zwierzęta). Referat nie przynosił łatwych odpowiedzi — granica między konieczną w muzeum dawką zabawy a tanią rozrywką zastępującą misję jest trudna do uchwycenia.

Następnego dnia obrady zaczęły się od panelu *Muzeum a przemiany społeczno-kulturowe — katalizator rozwoju czy obciążenie* i tytułowego referatu Katarzyny Barańskiej (Uniwersytet Jagielloński). Zgodnie z nim zglobalizowany świat może stanowić szansę dla muzeów zajmujących się tym, co lokalne i regionalne. Muzealnicy mogą osadzać w lokalnym kontekście wartości uniwersalne, a muzea stawać się miejscami poszukiwania sensów. Wielość muzeów i tematyki ich zbiorów i wystaw jest w tym o tyle pomocna, że również sensy, których szukają odbiorcy są rozproszone i wielorakie. Muzea mogą stać się miejscem spotkań tworzących się w zglobalizowanym świecie *nowych plemion*. Jednocześnie prelegentka zachęcała muzealników, także z muzeów prezentujących zbiory etnograficzne, do zabierania głosu również w sprawach kontrowersyjnych i dotyczących szerszych zbiorowości.

Z wprowadzającym referatem współgrało wystąpienia Sebastiana Wacięgi (Małopolski Instytut Kultury) „*Lokalne muzeum contra McDonald's*”. *Muzea skansenowskie wobec globalizacji*. Zgodnie z nim muzea jako miejsca, w których dokonuje się interpretacja dziedzictwa, mogą wpływać na swoich odbiorców tak, że sami staną się rzecznikami i obrońcami jego przejawów w terenie.

Jan Maćkowiak (Muzeum Narodowego Rolnictw i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie) został przez organizatorów poproszony o przygotowanie referatu *Ekspozycja w muzeum na wolnym powietrzu* — realnie czy wirtualnie. Zaproponowana przez niego odpowiedź została z aprobatą przyjęta przez większość obecnych muzealników — spójnik czy zastąpił bowiem spójnikiem *i*. Zaznaczył, że multimedia są tylko narzędziem w rękach muzealników, którzy mogą ich użyć dobrze lub nadużywać. W sytuacji, w której współczesny widz muzealny chce przede wszystkim coś przeżyć,

nigdy nie zastąpią one ani oryginalnych eksponatów, ani człowieka, który potrafi zbudować wokół nich opowieść.

Piotr Majewski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) w tekście *Na co liczymy — czyli państwowotwórcze zadania dla muzeów na wolnym powietrzu* zwrócił uwagę zebranych na szereg zagadnień związanych z rozwojem muzeów skansenowskich. Wśród problemów i wyzwań wymienił między innymi nakładanie się na jednym obszarze działania różnorodnych form ochrony zabytków (np. relacje między opieką sprawowaną przez muzea a tą roztaczaną przez władze konserwatorskie) oraz wdrażanie korporacyjnych metod zarządzania instytucjami. Podkreślił, że w wypadku tego drugiego procesu środowisko muzealne musi stanowić bufor chroniący to, co w muzealnej misji najważniejsze. Jest to tym bardziej istotne, że to właśnie placówki regionalne i lokalne, jako najliczniejsze, w największym stopniu będą kształtowały świadomość odbiorców.

Ostatni panel *Muzeum w bliskim otoczeniu — korzyści czy kłopoty* rozpoczęła Monika Murzyn-Kupisz z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wskazała na różnorodne relacje, które tworzy muzeum na obszarze, na którym działa. Przedstawiła bardzo gęstą sieć powiązań między placówkami muzealnymi a różnorodnymi środowiskami w miejscach, w których działają i poza nimi — od domów kultury czy dostawców usług zewnętrznych po szpitale, domy opieki i więzienia.

Dominika Hołuj z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie przedstawiła ciekawe spojrzenie na *Muzeum jako generator zmian w otoczeniu*. Zaprezentowała w swoim tekście wyniki badań nad relacjami między muzeami a zróżnicowanymi grupami odbiorców i członków społeczności. Wskazując między innymi na przykłady Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem przedstawiła różnorodne działania, w wypadku których muzeum nie było organizatorem, a uczestnikiem — od różnych kampanii organizacji pozarządowych po dyskusje na trudne i drażliwe tematy, jak historia *Goralenvolk* na Podhalu.

Dawid Gonciarz i Henryk Soja z Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku zaprezentowali referat „*Dwugłós: skansen umiejscowiony*”. *O symbiozie muzeum z otoczeniem*. Przedstawili sytuację muzeum na wolnym powietrzu działającego na terenie istniejącej i zamieszkałej wsi. Jak się okazuje, sąsiedztwo może być dla obu stron trudne i wymagające, ale, właściwie wykorzystane, przynieść obu stronom korzyści.

O relacjach Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie z otoczeniem opowiedzieli jego pracownicy: Anna Czarnecka (*Muzeum pod otwartym niebem i duch miejsca — idea muzeum rozszerzonego*) i Maciej Żołnierczuk (*Planowanie przestrzeni wokół muzeum na wolnym powietrzu — uwarunkowania*). Oba referaty pokazały przede wszystkim korzyści dla otoczenia wynikające z usytuowania całościowego, spójnego założenia muzealnego w sąsiedztwie i zagrożenia płynące dla samego muzeum (rozumianego również jako pewien ład przestrzenny wokół samych budynków) wynikające z ulegania przez miasto doraźnym interesom pojedynczych inwestorów i developerów.

Roman Nazarowec, dyrektor Muzeum Architektury i Kultury Ludowej im. Kłimentija Szeptyckiego we Lwowie przedstawił plany rozwoju lwowskiego skansenu do 2027 r. Zainteresowanie zebranych wzbudziły wizualizacje nowoczesnej recepcji i centrum konferencyjnego o przeszklonych ścianach i z ogrodem na dachu. Warto było zwrócić również uwagę na zaangażowanie lwowskich firm prywatnych w utrzymanie muzeum.

Andrzej Pacuła, doradca samorządów w dziedzinie kultury, zapoznał uczestników konferencji ze strategiami rozwoju samorządów w wystąpieniu *Muzea w samorządowych strategiach rozwoju — z przymusu, przyzwyczajenia czy przekonania*. Wnioski płynące z wystąpienia nie były wesołe — muzea są bardzo często przez lokalne władze niedostrzegane, nie widzi się ich potencjalnej roli w rozwoju regionu. Niebezpiecznym zjawiskiem jest też uwzględnianie w planowaniu strategii rozwoju przez samorządy tylko własnych muzeów, pomijanie natomiast placówek prowadzonych przez inne podmioty.

Władysław Ortyl, Marszałek Województwa Podkarpackiego nie wygłosił planowanego referatu *Muzea skansenowskie województwa podkarpackiego w rozwoju regionalnym*, jako że nie był obecny.

Wnioski z wywołanych po referatach dyskusji trudno zmieścić w krótkim podsumowaniu. Muzea są w stanie poradzić sobie z wyzwaniem, które niesie nowoczesna, zglobalizowana kultura, są nawet w stanie wykorzystywać jej zdobycze do pełnienia swojej misji. Niewątpliwie stopień, do jakiego oferta muzeum może być ludyczna czy np. kwestia obecności kopii i rekonstrukcji na ekspozycjach będą jeszcze długo tematem żywych dyskusji. Potencjalnych trudności upatrywano jednak raczej w czynnikach organizacyjno-administracyjnych. Szczególnie istotną kwestią była zwłaszcza sprawa ładu przestrzennego wokół muzeów i jego prawno-administracyjnych uwarunkowań.